M/1679

Łaskawa Pani!

Z niesmiałością posyłam Pani kilka stu„
nadreń poematów Szopena. Czynię to, że„
otrzymuję słowa — ale tracę na odwadze.
Wiem o tem, iż Pani w swojej dobroci
przyjmiesz pobłażliwie ten dar, bo to
dar wdzięczności ubogiego, który długo
kłopotał się, czemby mógł podziękować
Pani za tyle drogich, nigdy niezapo„
mnianych chwil spędzonych w Jej do„
mu. Mnie zaś głównie chodzi o sąd
Pani, o sąd artystki, o sąd tego ducha,
co tak głęboko przejął się utworami
Szopena, a tem samem tak je oddaje
i rozumie, jak nikt po nim może.
Zanadto znany jestem z mojej szczerości,
abyś mnie Pani mogła posądzać o pod„
lizstwo — zaklinam więc Panią abyś
równie była dla mnie szczerą. Dotąd nie„

M/1679

M/1679

odważę się na dalsze tłumaczenie, dopóki Pani nie orzeknie mnie i niepowiesz: Można! Niech Pani nie sądzi wartości tych uwag jako poezye — ja zrekam abyś Pani powiedziała: To Szopen! Tak ja go rozumiałam. — Zresztą chciałbym aby rzecz która pozwoliła Pani poświęcić sobie, godna była imienia Pani.

W niektórych mazurkach szedłem za śpiewem takt za taktem; — te ozdobne granice postawy mnie. Jak Pani sądzisz, czy n. p. w mazurku Vanna moda, nieraz czasem brak swobody?

Kochany Karol przysłał mi na moją prośbę, fotografię Pani — jeśli się to stało za Jej wiedzą i pozwoleniem, przyjmij Pani najserdeczniejsze moje podziękowanie. Niezawodnie, że po odebraniu tego daru daleko łatwiej pojmowałem Szopena i zdaje mi się, że lepiej pisałem. Oto też przy nadzwyczajnem podobieństwie twarzy i ugrupowaniu Państwa na tej fotografji tak stosowne. Poczciu tak łatwo o złudzenia! Zdawało mi się nieraz, że siedzę u Pani stoła w moim Kącie — a Pani siedząca przy fortepianie opuściła ręce po skończeniu Polonesa, a Karol obok stoi i czeka na fałszywe odwracanie kartek.

Do tłumaczenia Ballady i Polonesa, potrzebowałbym częstszego widywania się — próbowałem sam sylabizować na fortepianie i przekonałem się że tedyć po mniejszej usilnej pracy mógłbym jako tako czytać, jakiejś się jak mój Tańcio. Czemuż ja niemogę częściej być we Lwowie!

Jeszcze raz proszę Pani o wielką uprzejmość, o życzliwą uprzejmość siostry — nie gniewaj się Pani za ten wyraz; mnie co niemiara siostry, a obecnie tak samotny jestem, potrzebnem jest to złudzenie. Pozwól pocałować się Tudzież!

Z uczuciem wielkiej czci ręczki Pani całuję.

Kl. Wojciechowski

Medyka 6/12 57.